№ 9 WRZESIEŃ 1927 R. ROK II


# SZKOLNICTWO

Miesięcznik poświęcony sprawom wykształcenia i wychowania w wieku przedszkolnym, w szkołach powszechnych średnich, ogólnych i zawodowych, oraz wyższych

Wydawca i redaktor **Jan Gołąb.**


## Średnia 6-klasowa szkoła powszechna.

Ciąg dalszy.

**Sztuki piękne.** Piękno, jakie roztacza artysta w swoich dziełach sztuki, wzmaga się w miarę potęgowania się kultury duchowej swego twórcy; jest ono wyrazem wiedzy niewarunkowej, przebłyskującej w warunkach bytu. Drogą wzmożonej intuicji, zwanej natchnieniem, świadomość uczuciowa artysty wnika głęboko w treść rzeczywistości i dla jej wyrażenia stwarza najodpowiedniejsze, najbardziej celowe formy w postaci dzieł: pięknej literatury, malarstwa, rzeźby, architektury, widowisk teatralnych i muzyki, które, działając na dusze pokrewne artyście pod względem kultury duchowej, zapalają w uczuciach blaski nieziemskie, budząc zachwyt i wzruszenie Uczucie artysty wybiega zazwyczaj wysoko ponad szarą teraźniejszość i z najbardziej istotnych pierwiastków rzeczywistości stwarza syntezę istnienia, znacząc drogi postępu i posłannictwa dziejowego. Toteż probierzem wartości dzieł sztuki jest subjektywna celowość, z jaką artysta tworzy ową najidealniejszą syntezę różnorodnych elementów życia. Artyzm polega na estetycznem zharmonizowaniu subtelnych i nieuchwytnych znamion w piękną całość. Warunkiem odczucia piękna jest odpowiedni poziom duchowej kultury, czyli zainteresowań i zdolności umysłowych, wynikających z prawa biogenetycznego. Srednia szkoła ogólnokształcąca spełni więc swoje zadanie pod względem artystycznym, jeżeli

uprzystępni młodzieży odczucie piękna najcelniejszych dzieł sztuki, znajdujących się na poziomie jej zainteresowań. I tu znowu widzimy, jak fatalnie pojmuje to swoje zadanie dotychczasowa szkoła średnia, karmiąc młodzież historją sztuki, narzuconą krytyką, wymagając najniepotrzebniej drobiazgowej znajomości treści i formy dzieł sztuki, zamiast bezpośredniego zetknięcia młodzieży z pięknem tych dzieł i wykształcenia przez to jej poczucia smaku estetycznego. Do takiego, jedynie racjonalnego, traktowania dzieł sztuki w szkole średniej potrzebne są trzy rzeczy: 1-o wybór i metodyczne ugrupowanie najcelniejszych dzieł sztuki dla poszczególnych klas w zależności od rodzaju i następstwa zainteresowań młodzieży tych klas, a bez względu na chronologję i środowisko powstania dzieł, 2) bezpośrednie uprzystępnienie młodzieży wybranych dzieł sztuki przez odpowiednio zorganizowane według klas i zainteresowań bibljoteki i czytelnie, galerje i wystawy obrazów, wycieczki dla zwiedzenia pomników rzeźby i architektury, produkcje sceniczne i koncerty zespołów artystycznych, 3-o krytyka estetyczna poznanych dzieł.

**Polityka.** Celem polityki jest ład w społeczeństwie ludzkiem — ład, który jest tem większy im społeczeństwo bliżej jest prawdy i dobra, Te dwie zasady utożsamiają się, prowadzą do nieśmiertelności. Polityka więc zajmuje się wyznaczenien kierunków i dróg poszczególnych narodów ku tym celom ostatecznym ludzkości. Zasady jednak ani formy nieśmiertelności są jeszcze ludziom nieznane, dlatego i drogi, wiodące ku tym przeznaczeniom, mogłyby być błędne i w rezultacie sprowadzałyby postęp na na manowce jak to się niestety dzieje we współczesnych państwach cywilizowanych, jeżeliby człowiek nie posiadał, względnie nie stosował kryterjum, któreby mu pozwoliło poznać wytyczną tych dróg. Kryterjum tem jest moralność, czyli poczucie sprawiedliwości. Toteż szczytne swoje zadanie spełnia polityka przez moralność, która od niemoralności, względnie od zwykłej przygodności, odróżnić można zawsze po tem, że cechą zewnętrzną moralności jest jej konieczność praktyczna. Cecha ta jest wyrazem sprawiedliwości społecznej.

Konieczność praktyczna jest dopiero subjektywną cechą moralności, jawiącą się w uczuciu człowieka. Oprócz niej moralność odznacza się jeszcze cechą objektywną, którą jest pewność rozumowa, to że moralnością jest, czyli prawem moralnem, jest tylko taka zasada, która zdatna jest stać się prawem powszechnem, jak np. „Nie czyń drugiemu tego, czegobyś nie chciał by tobie czyniono" — (prawo założone przez Chrystusa); 2-o że w sprawach fizycznych, tyczących sprawiedliwości w społeczeństwie, musi hyć stosowany przymus; 3-o że w sprawach odrodzenia duchowego, dotyczącego wewnętrznych zasad moralnych, należy człowiekowi zostawić zupełną wolność, ma to być bowiem jego własne dzieło.

Drugim regulatorem ładu społecznego jest wewnętrzne, żywe odczuwanie obowiązku dążenia do prawdy w stronnictwie lewicy i do dobra w stronnictwie prawicy. Tak więc moralność, oraz dążność do prawdy i dobra są to dwa, niepodlegające dyskusji, warunki ładu społecznego.

Na każdy czyn moralny składa się przyczyna wewnętrzna, czyli zasada moralna i skutek zewnętrzny czyli właściwy czyn moralny. Dla założenia więc sprawiedliwości społecznej konieczne jest pielęgnowanie, rozwijanie i pogłębianie wewnętrznych zasad moralnych przez zrzeszenie etyczne ludzi, stanowiące kościół, oraz wprowadzanie ładu wśród zewnętrznych postępków moralnych przez zrzeszenie prawne ludzi, stanowiące państwo. Oba te zrzeszenia moralne: kościół i państwo, są nieodzowne do spełnienia sprawiedliwości, sa one jednak od siebie całkowicie niezależne, dotyczą bowiem dziedzin zasadniczo różnorodnych, kościół mianowicie, opierając się na przesłankach religijnych (patrz Nr. 8 niniejszego czasopisma z r. b.), obejmuje sprawy hiperfizyczne, czyli duchowe, państwo natomiast zajmuje się sprawami fizycznemi, czasowemi. Tak więc fizyczne spełnienie sprawiedliwości postępków ludzkich jest celem państwa. Sprawiedliwość ta skutkiem ludzkiej ułomności moralnej iest ciągle naruszana, stąd konieczność stosowania prawnego przymusu przez władze państwa.

Postęp ku prawdzie w stronnictwie lewicy, oraz ku dobru w stronnictwie prawicy odbywa się wśród katastrofalnego nieładu politycznego czyli antynomji. Z powodu bowiem ludzkiej ułomności moralnej i z nią związanego upośledzenia i pewnego skostnienia umysłu oba stronnictwa utrudniają sobie wzajemne osiągnięcie powyższych celów i zwalczają się wzajemnie. Prawica mianowicie, skłonna bardziej ku uczuciowemu objawieniu dobra, w swem zaślepieniu przyjmuje, po za jednostronnem twierdzeniem Krauzego (patrz № 1 niniejszego czasopisma z r. u.), niedorzeczny argument janzenisty Pascal'a, jakoby człowiek w stanie grzechu pierworodnego nie był zdolny do pojęcia, poza objawieniem, żadnej prawdy, i że niezdolność ta absolutna stanowi w świecie tym, zmazanie jego grzechu pierworodnego. W dążeniu swem do dobra prawica nie uznaje więc postępu lewicy do prawdy przez zasługę rozumu i zwalcza ten postęp, jako rzekomo objaw szkodliwy, zapominając, że nie może się ostać dobro bez prawdy, ludzkiem doświadczeniem zdobytej. Lewica natomiast, opierając się na doświadczalnem poznaniu prawdy, w swem rozdrażnieniu przyjmuje, poza jednostronnem twierdzeniem Hegla (patrz № 1 Szkolnictwo r. u.), również niedorzeczny argument encyklopedysty Voltaire'a, który twierdzi, że wszystko, co jest niepojętem dla człowieka, t. j. niepochwytnem przez jego zmysły, jest niedorzecznością, lub przynajmniej chimerą, nie mającą zgoła rzeczywistości. W dążeniu swem do prawdy lewica, jak widać, nie uznaje postępu prawicy do dobra przez odrodzenie duchowe i zwalcza ten postep, jako rzekomo szkodliwy, zapominając, że nie można poznać prawdy bezwzględnej bez dobra, zdobytego odrodzeniem duchowem. Błędne argumenty Krauzego i Pascal'a, oraz Hegla i Voltaire'a z biegiem czasu wprowadzają zamęt nietylko w zwalczanych, ale i we własnych obozach obu zasadniczych stronnictw politycznych. Prawica mianowicie zapomina o swojem właściwem zadaniu prawnego przestrzegania w społeczeństwie warunków moralnych odrodzenia duchowego przez sprawiedliwość społeczną; opanowana żądzą zgniecenia przeciwnika za wszelką cenę, sama łamie ową sprawiedliwość, dopuszczając sie różnych nadużyć i

zbrodni politycznych w stosunku do lewicy i całego społeczeństwie.

W swem zniepráwieniu moralnem prawica, zamiast realizować prawa mor-lne, albo boskie ze względu na swe pochodzenie, uważa się w swej zarozumiałości, w obecnem stadjum ułomności moralnej, za nieomylną wykonawczynię praw bożych i w ten sposób dochodzi do zwyrodnienia w wyłączną teokrację, której skrajnym przykładem są Włochy faszystowskie. Tak samo lewica, zapominając o swojem właściwem zadaniu prawnego zakładania w państwie warunków postępu ku prawdzie przez doświadczalne poznanie, opanowana również żądzą zgniecenia przeciwnika, a także żądzą odwetu za doznaną niesprawiedliwość, sama tamuje ów postęp przez krwawe rewolucje w stosunku do prawicy i całego społeczeństwa. W swej niepohamowanej zaciętości lewica, zamiast realizować ludzkie prawa postępu, w swem rzekomem doskonaleniu kultury materjalnej uważa się za zwolnioną od wszelkiej zależności od praw moralnych, czyli Bożych i w ten sposób dochodzi do zwyrodnienia w wyłączną demokrację, której skrajnym przykładem jest Rosja bolszewicka. Nietrudno zauważyć, że oba te zwyrodniałe kierunki faszyzm i bolszewizm, powstałe przez wzajemne wyłączanie się, dążą, może nieświadomie, do zniszczenia ludzkości i jej przeznaczeń: pierwszy przez zaprzeczenie, zapoznanie i zlekceważenie ludzkich praw postępu, a tem samem uczynienie i moralności, która jest środkiem postępu, zagadnieniem bezprzedmiotowem; drugi również przez zaprzeczenie, zapoznanie i zlekceważenie boskich praw moralnych sprawiedliwości społecznej, a więc uniemożliwienie tem samem postępu ku nieśmiertelności przez odrodzenie duchowe i od niego zależną moc rozumu.

Te dwie przeciwstawne, wrogie ludzkości siły wywrotowe, utrzymujące się terorem na powierzni życia politycznego, mają, jak widzimy, wspólny, chociaż może niezawsze świadomy, cel zniszczyć ludzkość i tem się tłumaczy, że często wzajemnie sobie pomagają w tem piekielnem dziele. Prócz lewicy i prawicy w nienormalnem życiu politycznem występuje jeszcze jedno stronnictwo, zwane centrum, albo stronnictwem słusznego środka. Zasadą jego jest szkod-

liwa dążność do pogodzenia, a raczej zniwelowania obu stronnictw przeciwniczych przez niemoralne kompromisy, ucisk i ograniczenia, co wywołuje z obu stron słuszne oburzenie, a co sami zwolennicy centrum nazywają łagodzeniem antogonizmów, naprawdę zaś godzą w podstawy ładu społecznego, który, jak wiemy, opiera się na realizowaniu doniosłych, odrębnych zasad twórczych obu stronnictw. W centrum odróżnić można centrum lewe i centrum prawe. Zasadą pierwszego, bliższego lewicy, ale nie posiadającego jej zasady twórczej realizowania prawa ludzkiego postępu, jest dążność, w swych usilnych zabiegach godzenia i kompromisu, od praworządności do wolności, a od niej do anarchji. Zasadą drugiego, bliższego prawicy, ale nie posiadającego jej zasady twòrczej przestrzegania prawa Bożego moralności, jest cofanie się w swych ograniczeniach, od wolności do władzy, a od niej do despotyzmu. Tak więc centrum ma tylko ujemne i szkodliwe znaczenie jako stronnictwo polityczne i jest przez oba zasadnicze stronnictwa słusznie zwalczane.

Wszystkie inne stronnictwa są jeszcze bardziej połowicznym i niepożądanym zlepkiem obu podstawowych stronnictw politycznych. Powstają one, jak zresztą i centrum, z ludzi, nie mających dość odwagi lub dostatecznego zrozumienia zagadnień ładu społecznego, aby otwarcie i bez zastrzeżeń stanąć pod sztandarami jednego z dwu stronnictw podstawowych, które jedynie po zaprzestaniu wzajemnego zwalczania się zdolne sa zaprowadzić ład społeczny.

Niebezpieczeństwo wywrotowego zniszczenia społeczeństw ludzkich jest tem groźniejsze, że skutkiem znacznej ułomności, moralnej pozbawiającej niektórych ludzi samorzutności rozumu, a pozostawiając im tylko bierną świadomość warunków fizycznych, powstał trzeci, może najgroźniejszy wróg ludzkości, t. j. mistycyzm, który jest pomieszaniem zła i dobra, fałszu i prawdy, co w rezultacie szerzy wśród ludzi panowanie zła i przewrotności, a więc prowadzi do znikczemnienia i tem pewniejszej zagłady. Rozumiał to dobrze Staszyc, jeżeli ostrzegał: „Upaść może i naród wielki, zniszczeć tylko nikczemny“. Mistycyzm jest tem niebezpieczniejszy, że przybiera pozę szlachet-

nego obrońcy i opiekuna, to znów okrywa się mgłą tajemniczości, aby tem łatwiej chytrością i podstępem szerzyć demoralizację. W ten sposób mistycyzm, podszywając się pod skrzydła stronnictw politycznych, hamuje postęp ludzkości. Najpierw wprowadza on przez t. zw. fizjokratów fałszywą różnicę, a nawet przewagę, stanu społecznego dobrobytu fizycznego ponad stan polityczny praw moralnych tego dobrobytu. Innemi słowy, wysuwa dobrobyt fizyczny ponad wszelkie prawa moralne, burząc tem samem zasadę koniecznego uzależniania uczucia fizycznego od praw moralnych. Dla zabezpieczenia zaś swago demagogicznego hasła mistycyzm wprowadza przez t. zw. hierokratów fałszywą wolność sumienia w sprawach publicznych, dopuszczającą każdy wyzysk, każde nadużycie sprawiedliwości społecznej, byleby tylko znalazła się większość, którąby zło aprobowała. Mówiąc językiem potocznym, mistycyzm stawia t zw. przekonania polityczne ponad wszelkie prawo, burząc tem samem zasadę koniecznej równości politycznej wszystkich obywateli wobec prawa.

Aby u s u n ą ć ewentualne wątpliwości co do równości politycznej wobec p r a w a, zaznaczam, że prawem można nazwać tylko tę zasadę, która sama przez się zdatna jest stać się prawem powszechnem (patrz niżej), wszelka więc dowolność wobec prawa, jak tego perfidnie chce mistycyzm, jest niemożliwa, prowadzi bowiem w sprawach politycznych do rozwiązłości, a ta jest zawsze początkiem końca nawet najpotężniejszego państwa.

Przygotowawszy sobie grunt swemi hasłami demagogicznemi, mistyczne grupy fizjokratów i hierokratów rozpoczynają działalność nad zniszczeniem ładu społecznego pod względem materjalnym. Okazując mianowicie obłudne współczucie ludziom, żyjącym z płacy zarobkowej, podżegają ich do zniesienia nienaruszalnego prawa własności i dziedzictwa i budzą wśród tych ludzi niezrowe apetyty życia bez pracy. Taką truciznę sączą te grupy mistyczne w dusze t. zw. proletarjatu, czyli ludzi zarobkujących, chcąc ich widocznie pozbawić przedewszystkiem godności osobistej, oraz zadowolenia z własnej pracy i wysiłków, a następnie prze grabież cudzej pracy, nagromadzonej w dobrach

materjalnych, pogrążyć ich ostatecznie w odmętach zbrodni. Okazuje się więc, że chytre podszepty mistyków dążą przez demoralizację do zniszczenia licznej. klasy pracującej, której tak „współczują". Zasoby nagromadzonej pracy ulegają skutkiem tej demoralizacji gwałtownemu zmniejszaniu się. Cierpi na tem znowu najbardziej klasa pracująca, udział jej bowiem w tych zasobach jest coraz mniejszy, sprowadzając nędzę materjalną, a ta, jak wiemy, jest doradcą nowych zbrodni i tak aż do zupełnej zagłady. Czego więc nie dokaże sama demoralizacja, tego dokończy nędza. Zaiste piekielny plan tajemnej zgrai szatańskiej!. W przeciwieństwie do tych wywrotowych haseł mistycznych sprawiedliwość społeczna, a z nią związana pomyślność materjalna społeczeństwa, możliwa jest tylko w takim ustroju, w którym obowiązuje moralne prawo własności, której źródłem jest praca.

A praca jest koniecznością moralną i tylko nią może człowiek zdobyć wszystko to, co chce mieć tak z dóbr materjalnych jak i duchowych aż do nieśmiertelności włącznie. Praca więc, w jakiejkolwiek formie ona występuje, jest nienaruszalną własnością tego, kto ją wykonał, względnie oddziedziczył, kupił lub otrzymał w darze. Byłoby więc zarówno niesprawiedliwem, jeżeliby właściciel, korzystając ze swej przewagi materjalnej, przywłaszczył sobie, całkowicie lub częściowo, pracę swoich robotników, która jest ich nienaruszalną własnością, płacąc im żebracze zarobki za ich pracę, lub całkiem się od płacenia wykręcając; jak również byłoby niesprawiedliwem, jeżeliby pracownicy, korzystając ze swej przewagi liczebnej, przywłaszczyli sobie, całkowicie lub częściowo, nagromadzoną pracę swoich pracodawców. W sprawiedliwym więc ustroju społecznym wyłania się kwestja oddania każdemu, co mu się należy, czyli co jest jego własnością. Co się zaś komu należy, wykreśla ze ścisłością matematyczną systemat dynamiczny ekonomji społecznej (patrz Nr. 6 i 7 niniejszego czasopisma z r. b.), który jest obowiązującem prawem moralnem stosunków ekonomicznych. Tak więc wywrotowe hasła mistycyzmu, które tak naiwnie i, być może, z dobrą wiarą przyjmują stronnictwa polityczne, prowadzą prosto do zagłady społeczeństwa ludzkiego, a chyba nie tego pragną te

stronnictwa nawet najskrajniejsze. Wyzbywszy się więc tych obcych ich dążnościom naleciałości, mogą stronnictwa z łatwością zaprzestać wzajemnego zwalczania się i wejść na jedynie rozumną drogę: jedno realizowania prawa ludzkiego postępu, drugie zachowania prawa Bożego moralności w sprawach państwowych i doprowadzić w ten sposób społeczeństwa ludzkie do celów ostatecznych.

Zło jednak raz posiane wsród ludzi, trudno wyplenić, dlatego koniecznem jest utworzenie jest utworzenie nowego zrzeszenia moralnego w postaci unji mesjanicznej, której zadaniem jest naukowe wykazanie znanych błędów stronnictw politycznych, oraz naukowe zdemaskowanie mistycyzmu i jego doktryn wywrotowych, a w dalszym ciągu — zdala od spraw aktualnych — wytwarzanie opinji naukowej o charakterze praw przez prasę, odczyty i t. p. o kierunkach i zadaniach obu stronnictw, aby chronić je od ponownego zbłąkania i kierować w ten sposób społeczeństwa ku utożsamieniu prawdy i dobra, w następstwie ku urzeczywistnieniu nieśmiertelnego bytu.

Dla ostatecznego uwolnienia świata cywilizowanego od ciągłego wrzenia i nieładu politycznego rządy kontytucyjne państw, w myśl zasad unji mesjanicznej przejdą stopniowo w rządy antynomjalne (likwidujące nieład społeczny), o których za chwilę będzie mowa, a które tem się różnią od konstytucyjnych, że oba stronnictwa polityczne nie wyłączają się wzajemnie, lecz uwają się za równouprawnione w rządzeniu państwem, a jednocześnie za nieprzymierzalne ze sobą, to znaczy niemożliwe do pogodzenia, dla zachowania odrębnych swych dróg: jedno poznania, drugie uczucia szanując wzajemnie swoją odrębność. Taki stan potrwa aż do czasu, kiedy lewica dojdzie przez poznanie do prawdy bezwzględnej i dostrzeże wówczas, że jest to zarazem dobro bezwzględne. Prawica zaś przez uczucie dojdzie do dobra bezwzględnego i dostrzeże wówczas, że jest to zarazem, prawda bezwzględna. Tak zejdą się drogi obu stronnictw łącząc je wówczas dopiero w nierozerwalną całość. Z tą chwilą ustanie antynomja społeczna, a krytyczny okres ludzkości przejdzie w okres twórczej realizacji nieśmiertelnego bytu.

Niezbędne są więc trzy zrzeszenia moralne społeczeństwa: kościół, państwo i unja mesjaniczna. Rozpatrzymy teraz zasady rządów antynomjalnych, które są z natury swej właściwemi zasadami prawnemi polityki.

Moralność w szczegółowem określeniu oznacza prawa moralne, z których każde, jak wiemy, ma dwie cechy odróżniające: subjektywną, polegającą na żywem odczuwaniu w głębi uczucia, że dane prawo jest koniecznością praktyczną, oraz objektywną, polegającą na doświadczalnej pewności rozumowej, że dane prawo zdatne jest stać się prawem powszechnem. Łatwo jednak zauważyć, że same prawa moralne jawią się w sumieniu człowieka bez jego zasługi, nie są więc jego dziełem. Prawa te są dziełem Stwórcy, są to więc prawa Boże, które upoważniają władze państwowe do stosowania przymusu przestrzegania opartej na tych prawach sprawiedliwości społecznej, podobnie jak nie dopuszczają żadnej dowolności w matematyce, której prawa odznaczają się cechą naoczności.

Jakkolwiek prawa moralne są pochodzenia Bożego, to jednak w umyśle człowieka skutkiem ułomności moralnej mogą ulegać zniekształceniom. Skutkiem takiego zniekształcenia spełnienie moralnych praw sprawiedliwości społecznej przez przymus mogłoby zejść na manowce, a tem samem ostateczny cel ludzkości byłby zapoznany i zlekceważony, sama moralność stałaby się fałszywą. W razie takiej ewentualności członkowie państwa, względem których stosowany jest, lub mógłby być, taki niesprawiedliwy przymus, mają obowiązek sprzeciwić mu się w imię prawa ludzkiego postępu ku nieśmiertelności przez prawdę i dobro, Mandat realizowania w państwie prawa ludzkiego powierzają obywatele zwierzchnikowi państwa przez wybory. Zwierzchnik, przyjmując mandat, zobowiązuje się przez przysięgę, że spełniać go będzie według praw moralnych; nadto zaś w miarę ustępowania nieładu społecznego w innych panstwach zwierzchnicy tych państw dają moralne przyzwolenie swoje, uznające nienaruszalną władzę zwierzchnią nowoobranego naczelnika państwa. Tak powstaje z prawa ludzkiego i z prawa Bożego naczelna władza zwierzchnika państwa,, wyróżniająca się: 1-o majesta-

tem, by zaznaczyć wyższość zwier-chnika ponad wszelką czynność ludzką w państwie; 2-o nietykalnością dla zaznaczenia niezależności praw moralnych od odpowiedzialności przed ludźmi, przez co zwierzchnik ponosi tem większą odpowiedzialność przed Bogiem i własnem sumieniem za sprawowanie władzy; 3-o dostojeństwem, oznaczającem wolność moralną inicjatywy zwierzchnika w stwarzaniu nowych, wyższych i lepszych warunków państwa w miarę postępu prawdy i dobra w społeczeństwie.

c. d. n.

Adres Redakcji i Administracji: — Sawin, pow. Chełm Lubelski

PRENUMERATA:

| | |
|---|---|
| rocznie | zł. 4.00 |
| półrocznie | „ 2.00 |
| numer pojedyńczy | „ 0.35 |

Polskie Zakłady Graficzne
w Chełmie